



Rafał Chybiński¹

Pod merytoryczną opieką prof. dr hab. Adama Sulikowskiego

OCENA MORALNA ZACHOWANIA BRACI KOWALCZYKÓW NA TLE FORMUŁY RADBRUCHA I TEORII PARTYZANTA CARLA SCHMITTA

Streszczenie: *Celem artykułu jest ocena moralna zachowania braci Kowalczyków, którzy w październiku 1971 roku wysadzili aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Zamach ten był reakcją na zaplanowane odznaczenie milicjantów tłumiących strajk robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Czyn ten będziemy rozpatrywać w oparciu o formułę Radbrucha i teorię partyzanta Carla Schmitta. Pierwsza z nich zakładała, że może istnieć system prawny, którego ustawy będą sprzeczne z zasadami moralnymi. Natomiast druga teoria opisywała zachowania partyzantów, którzy walczyli z reżimem komunistycznym w Hiszpanii. Pomoże nam to lepiej zrozumieć działanie Jerzego i Ryszarda Kowalczyków, spojrzeć na nich z innej perspektywy i być może znaleźć odpowiedź na pytanie: Czy byli to zwykli zbrodniarze, czy może bohaterowie, o których warto dziś pamiętać?*

Słowa kluczowe: *moralność, formuła Radbrucha, Gustav Radbruch, Carl Schmitt, teoria partyzanta, filozofia prawa, teoria prawa, sprawiedliwość, bezpieczeństwo*

WSTĘP

44 lata temu Sąd Wojewódzki w Opolu uznał braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków za winnych spowodowania wybuchu w auli ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (obecnie Uniwersytet Opolski). Do zdarzenia doszło w wigilię zapowiadanych uroczystości z okazji Dnia Milicjanta. Zapadłe wyroki zszokowały opinię publiczną. Jerzy został skazany na karę śmierci, natomiast Ryszard na karę 25 lat pozbawienia wolności. Orzeczenie tak wysokich sankcji było spowodowane tym, że zamach był skierowany przeciwko władzy ludowej. To przecież Józef Cyrankiewicz w swoim przemówieniu radiowym mówił: *Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie, w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podwyższenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej Ojczyzny*². Można spokojnie stwierdzić, że tak właśnie stało się w tym przypadku. Inicjatorem i jednocześnie głównym sprawcą był młodszy z braci – Jerzy. Był zatrudniony na uczelni, podobnie zresztą jak jego brat, Ryszard. Podczas akademii, która miała się odbyć w auli WSP, planowano odznaczyć funkcjonariuszy milicji, którzy brali udział w tłumieniu strajków na Wybrzeżu

¹ Rafał Chybiński - Student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego na kierunku prawo.

² Przemówienie radiowe Józefa Cyrankiewicza z dnia 29 czerwca 1956 roku.

w grudniu 1970 roku. Do odznaczeń jednak nie doszło. Wybuch nastąpił o godzinie 00:40. Sprawca przed detonacją dokładnie sprawdził, czy nikt nie ucierpi w wyniku wysadzenia. „Eksplzja zdewastowała aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej, rozsadziła podłogę, wysadziła dach i oczywiście zniszczyła wnętrze. Na zewnątrz unieruchomiła stację transformatorową, toteż w najbliższej okolicy zapanowała ciemność”³. W grudniu 1971 roku rozpoczęły się przesłuchania zarówno studentów jak i pracowników naukowych uczelni. Milicja od samego początku zakładała, że sprawcą musi być ktoś związany z WSP. Do skazania doszło 8 września 1972 roku, natomiast rok później Rada Państwa złagodziła wyrok Jerzego na karę 25 lat pozbawienia wolności⁴.

1. ISTOTA PROBLEMU

W artykule będziemy jednak głównie skupiać się na moralnej ocenie zachowania braci Kowalczyków, odpowiemy sobie też na pytanie, czy wyrok zapadły w tej sprawie był sprawiedliwy i czy sprawcy postępując w ten sposób, nie toczyli swoistej wojny przeciwko „nielegalnej władzy”. W odróżnieniu od wielu zabójców masowych, którzy najczęściej są sprawcami tego typu zamachów, ani Jerzy ani Ryszard zabójcami faktycznie nie byli. Nie dlatego, że nie udało się czynu dokonać, czy też dlatego, że wszyscy zostali ewakuowani. Trzeba powiedzieć otwarcie, że zamach w auli nie był skierowany przeciwko ludziom, a był swoistym buntem przeciwko ówczesnej władzy, którą uznawali za złą. W 1945 roku Gustav Radbruch w audycji „Pięć minut filozofii prawa” wygłosił formułę, która zakładała, że norma prawna, która w drastyczny sposób łamie podstawowe normy moralne, nie obowiązuje. Prawo, które zawiera tego typu normy, nie musi być przestrzegane, a organy stosujące prawo nie muszą orzekać na jego podstawie. Formuła ta była odpowiedzią na zachowania prawników-pozytywistów, którzy nie potrafili sprzeciwić się instrumentalnemu traktowaniu prawa przez nazistów. Czy możemy więc uznać, że zachowanie braci Kowalczyków było „moralnym bezprawiem”? Z drugiej strony można zadać sobie pytanie, czy strzelanie do demonstrantów w grudniu 1970 było legalne z punktu widzenia formuły Radbrucha? Patrząc z perspektywy czasu i wydanego przez Federalny Trybunał Konstytucyjny orzeczenia z 1992 roku (Wyrok dotyczył uznania za nieobowiązujące okoliczności wyłączające bezprawność użycia broni palnej przeciwko osobom, które uciekały przez Mur Berliński do Berlina Zachodniego), które zostało oparte właśnie na Formule Radbrucha, można dojść do wniosku, że takie zachowanie jest bezprawne, czy też inaczej, jest „niemoralnym prawem”. Ale czy na pewno?

2. SPRAWIEDLIWOŚĆ I PRAWO

Na samym wstępie rozważań nad oceną moralną zachowania braci Kowalczyków, warto zadać sobie podstawowe, najważniejsze pytanie. Czym jest prawo i w jakim celu właściwie obowiązuje? Celsus - rzymski prawnik wygłosił niegdyś, do dziś znaną, paremię - *Ius est ars boni et aequi*. Znaczy ona, że prawo jest sztuką czynienia tego co dobre i słuszne. Nie ma wątpliwości, że dobro i słuszność

³ J. Wegner, *Bez świadków obrony. Historia Jerzego i Ryszarda Kowalczyków*, Wydawnictwo Arcana, 2008

⁴ Zob. <http://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-zapadl-wyrok-w-sprawie-wysadzenia-auli-wsp-w-opolu> dostęp z dnia 21.10.2017

będą podstawą prawa. Tak jak trudno zbudować solidny dom bez fundamentów, tak trudno stworzyć sprawiedliwe prawo bez dwóch wcześniej wymienionych filarów. Skoro ustaliliśmy już, czym jest prawo, możemy zadać sobie drugie pytanie dotyczące sprawiedliwości i kwestii jej odniesienia do samego prawa? Gustav Radbruch twierdził, że sprawiedliwością jest nic innego jak idea prawa. „*Est autem ius a iustitia, sicut a matre sua, ergo prius fuit iustitia quam ius*” co oznacza, że sprawiedliwość jest macierzą prawa i stoi ona przed prawem⁵. Możemy wywnioskować, że sprawiedliwość jest celem prawa. Prawo może mieć więc sens tylko wówczas, kiedy będzie przyświecał mu cel realizowania swojej idei. Jednak nadal nie udało nam się ująć w pewne ramy samego pojęcia sprawiedliwości, ustaliliśmy jedynie jej związek z prawem. Arystoteles rozróżnił dwa jej typy - sprawiedliwość wyrównującą, która zakłada, że za pewien rodzaj pracy należy się właściwe, odpowiednie wynagrodzenie i sprawiedliwość rozdzielczą polegającą na karaniu sprawcy stosownie do jego zawinienia. Łatwo zauważyć, że pierwsza ze sprawiedliwości będzie miała zastosowanie np. w prawie cywilnym, gdzie zakłada się równorzędność podmiotów. Natomiast druga będzie domeną wszelkich praw publicznych⁶. Wciąż jednak poruszamy się po bardzo niejasnych i nieostrych pojęciach. Bo czy każdy przypadek będzie identyczny? Nawet jeśli będziemy sędzić trzech zabójców, którzy zabili w podobnych okolicznościach, to czy możliwe jest, że popełnili czyn pod wpływem tych samych motywacji? W obecnym porządku prawnym sąd bierze pod uwagę wszelkie okoliczności, w tym także motywację sprawcy. Dlatego tak trudno właśnie ustalić precyzyjną definicję sprawiedliwości. Zawsze znajdzie się w niej jakieś pojęcie, które będzie miało charakter ocenny.

3. FORMUŁA RADBRUCHA

Kiedy już udało nam się, w miarę możliwości, zdefiniować pojęcia sprawiedliwości i prawa, możemy dokładniej przyjrzeć się regulacjom prawnym, które obowiązywały w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Odpowiemy sobie na pytanie czy takie prawo realizowało swój główny cel, czyli sprawiedliwość. Co prawda nie jest ona jedynym celem, pozostaje jeszcze wspólna korzyść społeczna, ale przecież nawet złe prawo będzie miało jakąś wartość. Sam fakt, że będzie likwidować nieład w państwie przez gwarancję stabilizacji działa z korzyścią dla społeczeństwa. Dlatego tak ważne jest, żeby zastanowić się czy prawu niesprawiedliwemu w ogóle przypisać moc obowiązująca⁷? Czy można takiego prawa nie przestrzegać, jeśli takie zachowanie realizowałoby ideę sprawiedliwości? „Prawnicy i obywatele muszą sobie w swojej świadomości głęboko zakotować, że możliwe są prawa przechodzące wszelką miarę niesprawiedliwości i szkodliwości społecznej, prawa, którym należy odmówić nie tylko mocy obowiązująca, lecz także wszelkiego charakteru prawnego”⁸. Idąc dalej za myślą Gustava Radbrucha możemy wyróżnić pewne zasady, które niezależnie od obowiązującego prawa, zawsze będą stały nad ustawą. Jeżeli takowa będzie z nimi sprzeczna, obowiązkiem społeczeństwa będzie odmówienie jej mocy obowiązująca. Podobnie zachowali się właśnie bracia Kowalczykowie. Nie wyrazili

⁵ G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 37.

⁶ *Ibidem* s.39.

⁷ G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 242-243

⁸ *Ibidem* s. 243.

zgody na odznaczenie ludzi, którzy postępowali wbrew najważniejszym, prawnonaturalnym zasadom, które obowiązują od samego początku istnienia ludzkości. Nie wynikają one z żadnego prawa stanowionego, lecz z rozumu. Zgodnie z założeniem św. Tomasza z Akwinu prawo naturalne jest częścią prawa wiecznego, które człowiek metodami rozumowymi jest w stanie rozszyfrować. W ten sposób może poznać podstawy porządku świata⁹. Oczywiście takie poznanie nie będzie wolne od wątpliwości, jednak zasady te są już mocno ugruntowane przez wieloletnie badania. Jednak, żeby bliżej przyjrzeć się ocenie prawa PRL, możemy wziąć pod uwagę wydarzenie z grudnia 1970 roku. Ludzie, którzy wyszli na ulicę protestowali przeciwko podwyżkom, a także domagali się uregulowania systemu płac. Uważali więc, że prawo, które obowiązywało w danym momencie, nie realizuje zasady sprawiedliwości i nie służy wspólnym korzyściom. Przyjmując nasze wcześniejsze ustalenia, skoro nie realizuje tych wartości, należy odmówić mu obowiązywania i zbuntować się przeciwko niemu, co nie będzie traktowane jako zamach przeciwko prawu, a raczej „bezprawiu”. Nasuwa się pytanie, jak więc należy ocenić zachowanie milicji i wojska, które siłą tłumili protest? Działali oni przecież zgodnie z obowiązującym prawem. Jednak przy założeniu, że było ono „ustawowym bezprawiem” nie można pozytywnie ocenić ich działań. „Narodowy socjalizm zdołał przekonać do siebie z jednej strony świętę żołądków, a z drugiej - zastępy jurystów, posługując się dwoma elementarnymi zasadami: „rozkaz znaczy rozkaz” i „prawo znaczy prawo”. Zasada „rozkaz znaczy rozkaz” nigdy nie obowiązywała bez ograniczeń. Obowiązek posłuszeństwa wygasł wówczas, gdy rozkazodawca wydawał rozkaz w zamiarze przestępczym. Natomiast zasada „prawo znaczy prawo” nie znała żadnych ograniczeń”¹⁰. Dlatego właśnie milicja i żołnierze mogli odmówić wykonania rozkazu uznając go, w myśl Gustava Radbrucha, za wydany w zamiarze przestępczym. Strzelanie do ludzi, którzy domagali się uregulowania ich sytuacji prawnej, nie było właściwą reakcją władzy. Odpowiedzialność karną dygnitarzy odpowiadających za te wydarzenia ustalał sąd dopiero po upadku ustroju socjalistycznego. Część z nich została skazana. Jak na tle tych wydarzeń wygląda zachowanie braci Kowalczyków? Czy patrząc tylko z punktu widzenia samego zamachu, zniszczenia mienia publicznego, można właściwie je ocenić? Trudno dostrzec u sprawców motywację nastawioną na chęć zysku, czy też prywatną zemstę. Ich działanie było swoistym buntem przeciwko władzy. Nie zgadzali się oni z prawem, które pozwala na strzelanie do bezbronnych pracowników. Idąc dalej, prawo to nagradzało takie zachowanie tłumiących strajk przez przyznanie im odznaczeń. Czy biorąc pod uwagę te wszystkie okoliczności potrafimy spojrzeć na braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków jak na bandytów?

Warto przytoczyć tu jeszcze jeden przykład, który jest może nieco bardziej wyrazisty, bo w sprawca dopuszcza się zabójstwa w celu ochrony własnego życia, ale idąc tokiem rozumowania saksońskiego Prokuratora Generalnego możemy utwierdzić się w przekonaniu, że bracia Kowalczykowie nie powinni być negatywnie oceniani pod względem moralnym. *W roku 1943 z frontu wschodniego zdezerterował pewien saksoński żołnierz, odkomenderowany tam do nadzoru jeńców wojennych. Dezerter był „prerażony nieludzkim traktowaniem jeńców, a być może zmęczony już służbą w hitlerowskich szeregach. Podczas ucieczki nie mógł sobie odmówić*

⁹ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, wyd. 2, Nb. 23, Warszawa 2012, s. 118.

¹⁰ G. Radbruch, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 244.

odwiedzin u własnej żony, w której mieszkaniu nakryto go i pojmano: odprowadził go wachmistrz. Delikwentowi udało się niepostrzeżenie dobyć załadowanej broni służbowej, z której oddał nagle strzał do wachmistrza i uciekł. W roku 1945 powrócił ze Szwajcarii do Saksonii, gdzie został aresztowany. Prokuratura landu wniosła przeciwko niemu oskarżenie o skrytobójcze zamordowanie urzędnika państwowego. Prokurator generalny zarządził zwolnienie i wdrożenie postępowania wyjaśniającego, kierując się paragrafem 54. To, że chodziło o akt niezawinionej obrony koniecznej, uzasadnił on następująco: „To, czego strzegli w tamtym czasie strażnicy prawa, dziś już przestało obowiązywać. W świetle dzisiejszego prawa dezercja z armii Hitlera lub Keitla nie stanowi żadnego wykroczenia, które plamiłoby honor i domagało się kary. Nie należy mu tego poczytywać za winę”¹¹. Można ostatecznie stwierdzić, że milicjanci i wojsko, które strzelało do robotników stało na straży porządku prawa, które obecnie nie obowiązuje, a bracia Kowalczykowie swoim zachowaniem chcieli zainspirować ludzi do większego zdecydowania w oporze przeciwko ówczesnej władzy.

4. TEORIA PARTYZANTA

Warto też spojrzeć na nasze rozważania, odbiegając nieznacznie od formuły Radbrucha, z punktu widzenia Carla Schmitta, który w swoim dziele „Teoria partyzanta” przygląda się partyzantom sprzeciwiającym się władzy i walczącym o wyzwolenie swojego narodu. *Wojna partyzancka sprawia, że powstaje nowa przestrzeń działania o skomplikowanej strukturze, dlatego że partyzant nie walczy ani na otwartym polu, ani na równej powierzchni wojny frontowej. Zmusza raczej swego nieprzyjaciela do tego, żeby wszedł w inną przestrzeń. [...] Z podziemia partyzant przeszkadza w konwencjonalnej, wojennej grze na otwartej scenie. Za sprawą nieregularnego charakteru swoich działań odmienia wymiary nie tylko taktycznych, lecz i strategicznych operacji armii regularnych*¹². Czy możemy uznać braci Kowalczyków za partyzantów w rozumieniu teorii Carla Schmitta? Nie ma co do tego wątpliwości. Sprawcy wybuchu w auli WSP tak samo jak partyzantka prowadzi walkę nieregularną. Partyzanci nie konfrontują się z wrogiem bezpośrednio, lecz poprzez pojedyncze, szczegółowo zaplanowane ataki. Wojna partyzancka wykracza poza wszelkie reguły wojny. Czynią oni tak dlatego, że doskonale zdają sobie sprawę, że w bezpośredniej konfrontacji z wrogiem, nie mieliby najmniejszej szansy na zwycięstwo. Nie wynika to z braku charakteru, strachu przed śmiercią czy wytrenowania. Zawsze przyczyną toczenia wojny w ten sposób są braki w uzbrojeniu, a także zdecydowana przewaga liczebna po stronie wroga. Istotną cechą partyzanta będzie jego zaangażowanie polityczne. To właśnie będzie go odróżniało od zwykłych bandytów, rozbójników czy zbrodniarzy. Ci właśnie nie będą kierowali się dobrem swojego narodu, jakkolwiek takie dobro pojmować, lecz interesem własnym. Będą zabijać, rabować i napadać z bardzo wyraźną motywacją nastawioną na zysk. Niekoniecznie będzie to zysk w postaci pieniędzy czy innych wartościowych przedmiotów. Mogą przecież chcieć osiągnąć inny, ale zawsze własny, osobisty, interes. Carl Schmitt jako przykład przeciwieństwa partyzanta podaje pirata w morskim prawie wojennym: *[...] kluczowym elementem jest niepolityczny charakter jego bezprawnych czynów, zorientowanych na prywatne*

¹¹ *Ibidem*, s. 248-249.

¹² C. Schmitt, *Teoria partyzanta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.

wzbogacenie się. *Pirata do działania pcha – jak powiadają prawnicy – animus furandi*¹³. Partyzant walczy na froncie politycznym i to właśnie polityczny charakter jego czynów przywołuje pierwotne znaczenie słowa partyzant. Pochodzi ono mianowicie od słowa partia i wskazuje na powiązania z pewną partią bądź grupą, która w jakiś sposób walczy, prowadzi wojnę lub też jest politycznie aktywna. Powiązania z taką partią stają się szczególnie silne w czasach rewolucyjnych¹⁴. Najczęściej zdarza się też, że partyzanci doskonale zdają sobie sprawę z niewielkiej szansy na wygraną wojnę. Wiedzą, że jest to tylko forma zbrojnego oporu. Przeszkodzenia wrogowi w swobodnym działaniu na terenie ich kraju. Opóźnienia tego, co nieuchronne. Podobnie było z braćmi Kowalczykami. Zdawali oni sobie sprawę, że wysadzeniem auli na opolskim WSP nie obalą ustroju, który uważali za zbrodniczy. Mimo wszystko podjęli ryzyko tylko po to, żeby w jakikolwiek sposób uniemożliwić odznaczenia w tym miejscu zbrodniarzy. Kolejnym podobieństwem między partyzantami a sprawcami wybuchu w auli WSP będzie wyłączenie spod wszelkiej ochrony prawnej: *Zasadniczo wojna pozostaje chroniona, a partyzant nie mieści się w granicach tej ochrony. Istotą partyzanta stanie się to, że nie będzie on podlegał żadnej prawnej ochronie. Współczesny partyzant od swego nieprzyjaciela nie oczekuje ani prawa, ani łaski. Odwrócił się od konwencjonalnych form wrogości oraz utrzymywanej w ryzach i chronionej wojny, ku nowemu pojęciu wrogości: ku prawdziwej wrogości, która przez terror prowadzi do wyniszczenia*¹⁵. Jeśli chodzi o same wojny partyzanckie, warto też tutaj wspomnieć o Rosji ze względu na częstość występowania tego typu zjawisk. To właśnie tam chłopcy w walkach partyzanckich zabijali cofające się oddziały francuskie. W tym kraju wyróżniono dwie przeciwstawne teorie dotyczące tego rodzaju walk. Pierwsza z nich - anarchistyczna autorstwa Bakunina i Kropotkina. Partyzant według tej teorii jest traktowany jak elementarna siła. Jest zdecydowanie inteligentniejszy i bardziej sprytny niż przeciwnicy, którzy najczęściej są specjalistami z zakresu taktyki czy strategii wojennych. Tego rodzaju legendę wykorzystał Stalin podczas II wojny światowej w walkach z Niemcami. Druga z teorii dotyczyła walk rewolucyjnych i nazywana była bolszewicką¹⁶. Kończąc porównanie braci Kowalczyków do partyzanta z teorii Carla Schmitta, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę, a mianowicie na przywiązanie do ziemi. To właśnie dlatego nie opuszczają oni swojego kraju w poszukiwaniu lepszego życia. Postanawiają zostać i walczyć z wrogiem do samego końca, nierzadko poświęcając własne życie.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując nasze dotychczasowe rozważania, dochodzimy do wniosku, że warto spojrzeć na zachowanie Jerzego i Ryszarda przez pryzmat formuły Radbrucha i „teorii partyzanta” Carla Schmitta. Okazuje się wtedy, że czyn, pierwotnie potępiony moralnie, staje się czynem właściwym, wręcz bohaterskim. Zadajmy sobie pytanie, ilu z nas byłoby dziś gotowych na tego typu zachowanie w imię wyższych wartości, wybierając taką formę sprzeciwu wobec władzy postępującej wbrew odwiecznemu prawu naturalnemu, które z całą pewnością

¹³ Animus furandi z łacińskiego oznacza intencję kradzieży.

¹⁴ C. Schmitt, *op. cit.*, s. 33.

¹⁵ *Ibidem*, s. 29.

¹⁶ *Ibidem*, s. 30-31.

miało realizować zasadę sprawiedliwości. Odnosząc te wydarzenia do dzisiejszych czasów, wydaje się, że należałoby zastanowić się nad tym, co można zrobić, żeby prawo dziś nie zmuszało ludzi do zbrojnych wystąpień przeciwko obowiązującym ustawom? Bo jak pisał Gustav Radbruch w swoim artykule: *Wszędzie, gdzie tylko pojawia się ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo, wydaje się więc walkę pozytywizmowi*¹⁷. Jak wiemy, pozytywizm prawniczy ma to do siebie, że może być bardzo łatwo wykorzystywany przez władzę w celach przestępczych. Można przecież ustanowić takie prawo, które będzie łamać wszelkie zasady moralne a i tak, w imię pozytywizmu, należy postępować zgodnie z literą prawa. Radbruch zaznacza, że na samej sile nie można oprzeć legitymacji ani powinności, a co najwyżej przymus. Należy jednak pamiętać, że każdy akt prawny ma jakąś wartość, dlatego właśnie lepsza będzie zła ustawa niż jej całkowity brak. Dzieje się tak dlatego, że obowiązujące przepisy zapewniają bezpieczeństwo prawne. Radbruch wymienia jeszcze dwie wartości: celowość i sprawiedliwość. Najmniej ważną będzie celowość ze względu na dobro wspólne. Natomiast najważniejszą sprawiedliwość, bez realizacji której nie można będzie mówić o „dobrym prawie”. Wracając jeszcze do bezpieczeństwa prawnego, warto dodać, że będzie ono zajmować szczególną rolę w tej triadzie, ponieważ znajduje się między dwiema wcześniej wspomnianymi wartościami prawa. Sprawiedliwość wymaga jednak od prawa jego stabilności, tylko wtedy będzie możliwa jej pełna realizacja. Dlatego tak ważne jest, żeby pamiętać o tworzeniu właściwych ustaw, które nie będą zmieniały się z dnia na dzień i zmuszały ludzi do tak desperackich posunięć, do manifestowania swojej niechęci wobec prawa, a przede wszystkim, do zbrojnych napaści. Kończąc nasze rozważania należy pamiętać, że nie możemy zgadzać się na bezprawie w „majestacie ustawy”. Najlepszym podsumowaniem będzie cytat Gustava Radbrucha: *Zwłaszcza w obliczu doświadczeń tamtych dwunastu lat nie wolno nam zapomnieć, jak strasliwym zagrożeniem dla bezpieczeństwa prawnego jest „bezprawie ustawowe”, odbierające ustawom wszelką naturę prawną. Należy ufać, że bezprawie takie bezpowrotnie minęło i już nigdy się nie powtórzy, że było błędem lub raczej: obłędem, w jakim pogrążył się onegdaj naród niemiecki. Aby zabezpieczyć się przed nawrotem stanu bezprawia, trzeba nam jednak gruntownie przewyciężyć pozytywizm, ponieważ to on właśnie pozbawia prawo wszelkiej odporności na ustawodawcze nadużycia narodowego socjalizmu*¹⁸.

BIBLIOGRAFIA

1. Wegner J., *Bez świadków obrony. Historia Jerzego i Ryszarda Kowalczyków*, 2008.
2. Radbruch G., *Filozofia prawa*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2009.
3. Radbruch G., *Pięć minut filozofii prawa*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2009.
4. Radbruch G., *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2009.
5. Schmitt C., *Teoria partyzanta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.
6. Oniszczyk J., *Filozofia i teoria prawa*, wyd. 2, Nb. 23, Warszawa 2012.

¹⁷ G. Radbruch, *Ustawowe... op. cit.*, s. 249.

¹⁸ Ibidem, s. 250-251.

Źródła internetowe

1. <http://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-zapadl-wyrokw-w-sprawie-wysadzenia-auli-wsp-w-opolu> , 07.09.2012r.

THE MORAL EVALUATION OF BROTHERS KOWALCZYK'S BEHAVIOUR ON THE BACKGROUND OF THE RADBRUCH'S FORMULA AND THEORY OF CARL SCHMITT

Summary: *The point of this article is a moral evaluation of brothers Kowalczyk's behaviour, who blew up the hall of Higher Pedagogical School in Opole in October 1971. The attack was a reaction to the planned honoring of policemen, who suppressed a riot of workers in Gdansk in 1970. We will consider this accident basing on Radbruch's formula and Carl Schmitt's theory. The first of this suggests, that there might be a legal system, whose law will be contrary to the moral principles. The second theory describes behaviour of the partisan, who fought against communists in Spain. It should help us to better understand behaviour of George and Richard Kowalczyk – to look at them from a different perspective and perhaps find the answer of the question - were they regular criminals or maybe heroes, that are worth remembering?*

Key words: *morality, the Radbruch's formula, theory of Carl Schmitt, Gustav Radbruch, Carl Schmitt, theory of the partisan, philosophy of law, theory of law, justice, safety*